

Co łączy pokorę z wiarą?

Autor: Roman Jawdyk



Temat tego artykułu zrodził się podczas słuchania nauczania na Międzynarodowej Konferencji Młodzieżowej w Legnicy. Kaznodzieja dotknął historii pewnej niewiasty kananejskiej, która przyszła do Jezusa z prośbą o uzdrowienia dla swojej córki.

Po głębszej analizie zauważamy, że pokora i wiara to tematy które się przeplatają w Biblii. Definiując pokorę, możemy stwierdzić: **Pokora otwiera drzwi do Bożej łaski i błogosławieństwa**, zgodnie z tym o czym pisze Ap. Jakub: *Owszem, większą jeszcze okazuje łaskę, gdyż mówi: Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje.* Jak. 4:6, z kolei **wiara jest pewnością tego czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy, drogą do Boga i głębokiej osobistej społeczności z Stwórcą nieba i ziemi.** Cytat z Pisma Świętego: *Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają.* Hebr. 11:6

Powstaje więc pytanie: jak w praktycznym chrześcijańskim życiu można powiązać pokorę z wiarą. Otóż Biblia charakteryzując mężów wiary, łączy ich pokorną postawę z wiarą. Wiara i pokora w życiu sług Bożych jest nierozdzielna, stanowi jedną całość która pozwala na doświadczanie mocy i Bożego prowadzenia. Wracając do wspomnianego przykładu kananejskiej niewiasty, którą przyszła z prośbą do Jezusa. Otwierając ewangelię czytamy: *I oto niewiasta kananejska, wyszedłszy z tamtych stron, wołała, mówiąc: Zmiłuj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Córka moja jest okrutnie dręczona przez demona. On zaś nie odpowiedział jej ani słowa. I przystąpiwszy uczniowie jego, prosili go, mówiąc: Odpraw ją, gdyż woła za nami. A On, odpowiadając, rzekł: Jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela. Lecz ona przyszła, złożyła mu pokłon i rzekła: Panie, pomóż mi! A On, odpowiadając, rzekł: Niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom. Ona zaś rzekła: Tak, Panie, ale i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu panów ich. Wtedy Jezus, odpowiadając, rzekł do niej: Niewiasto, wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, jak chcesz. I uleczona została jej córka od tej godziny.* Mat. 15:22-28

W wymienionym cytacie Pisma Świętego rzuca się w oczy kilka ciekawych spostrzeżeń. Jest przedstawiona ciekawa sytuacja gdzie: z jednej strony stoi kobieta potrzebująca pomocy z nadzieją w sercu na moc nauczyciela który jest w stanie udzielić jej ratunku, z drugiej strony ten który przeszedł przynieść zbawienie Jezus Chrystus. Przyglądnijmy się temu wydarzeniu:

1. Zmęczona, zrozpaczona matka przychodzi i prosi o pomoc dla swojej córki.

Jezus nie zwraca uwagę na nią i nie odnosi się do jej prośby, można pomyśleć że ją lekceważy. Jak w takiej sytuacji poczuła się ta niewiasta, jakie myśli przebiegły przez jej umysł?

Spróbujmy postawić siebie w jej sytuacji. Prosisz i nie masz odpowiedzi, nie doświadczasz Bożej pomocy. Masz wrażenie że niebo milczy i nie jest zainteresowane twoim błaganiem. Co się wtedy w Tobie dzieje, czy nie zaczynasz tracić nadziei, czy nie oskarżasz się i dochodzisz do wniosku: nie ma sensu. Czy nie zaczyna się budować litość nad samym sobą i żal do wszystkich, w konsekwencji czego zaczynasz oskarżać wszystkich o brak miłości. Stawiasz siebie w roli opuszczonej sieroty. Czy szatan nie podpowiada: przestań już tak

nagrzeszyłeś, nikomu nie jesteś potrzebny, nikt się tobą nie interesuje, za późno aby szukać oblicza Bożego, jesteś na pozycji straconej. Nikt Ciebie nie docenia i pojawia się „twierdzenie” tak już musi być, taki mój los itd. Taki pesymistyczne nastawienie prowadzi do zamknięcia się w sobie samym, podobnie jak żółw w swoim w pancerzu.

2. Co czyni ta biblijna niewiasta, czy odeszła zrezygnowana i rozżalona do wszystkich żydów? Czy zamknęła się w swojej rozpacz? Nie, Ona się nie obraża, nie unosi, lecz szuka drogi dotarcia do Jezusa. Z pomocą przychodzą uczniowie Pana Jezusa.

Uczniowie będąc świadkami całego tego zdarzenia, zwracają się z prośbą do Nauczyciela. W jej imieniu proszą aby zajął się chorą córką. Jezus reagując używa przenośni w której przyrównuje Ją i jej dziecko do szczenięcia. Nie tylko ta kobieta, ale i uczniowie zderzyli się z niezrozumiałą dla nich reakcją Pana Jezusa na prośbę o pomoc. Nie tego się spodziewali, nie na to oczekiwali. W pierwszej chwili zaskoczenia prawdopodobnie w sercu Kananejki przetoczyła się burza różnych myśli, które zaczęły podpowiadać: ci żydzi wszyscy są tacy sami, wynoszą swój lud a pozostałych traktują jak niegodnych ich pomocy. Ludzkie ego mogło się buntować i krzyczeć: czy tylko dlatego, że nie jestem żydówką, ten Nauczyciel ma prawo porównywać moje dziecko do szczenięcia. **Jednak skarb jakim jest pokora,** wprowadza w jej serce spokój i umożliwia dokonania dobrej samooceny. Pokora zwycięża ludzką dumę i zgadza się z tym co usłyszała od Jezusa. Pokora pozwala skorzystać z Bożego błogosławieństwa o którym mówi Ap. Piotr: *...gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.* 1Piotr.5:5. **Pokora otworzyła drzwi do ożywienia wiary i dała siły do dalszego oczekiwania na pomoc, zgadzając się z każdą opinią Pana Jezusa.**

Pokora stała się kluczem umacniającym wiarę, doradcą i przewodnikiem w szukaniu pomocy. Nie pozwala zatriumfować dumie, ale w prostocie serca kieruje potrzebującą matkę do Jezusa. Zgadza się z Panem, zauważa w słowach Mistrza pewną prawdę z którą idzie do Nauczyciela: **Panie ale i szczenięta nie są bez szans, ponieważ korzystają z okruchów ich panów które padają z ich stołów.**

Ponownie postawmy sobie pytanie. Co się dzieje, gdy otrzymujesz odpowiedź nie taką jakiej się spodziewałeś, która nie zaspakaja Twoich oczekiwań? Pozwolę sobie zaimprovizować: pojawia się nie zadowolenie które urasta do goryczy. Goryczy która zaczyna pokazywać swoje zasługi i krzyczy: popatrz jak wiele dobrego uczynilem, jak wiele miłości przejawiam i nikt tego nie zauważa, nie docenia itd.. Zaczynasz siebie stawiać w roli męczennika porzuconego przez wszystkich i na tej bazie rozpoczyna się droga narzekania i budowania podejrzeń. Podejrzenia które obejmują najpierw umysł, następnie duszę i serce które przerastają w Tobie w „fakty”. Ten trwający stan doprowadza do uwierzenia, że twoje podejrzenia są rzeczywistością. Jest to bardzo tragiczny duchowy stan, ponieważ zamyka człowieka w samym sobie i nie pozwala spojrzeć realnie na otaczającą rzeczywistość. Posłużę się takim prostym przykładem: zachorował człowiek, został przygnieciony problemami. Choroba, ból wprowadza go na drogę użalania się i budowania pretensji do „całego świata”. Tworzy się w sercu pewna „wizja”: nikt nie znajduje się w takim stanie jak Ja, to nie sprawiedliwe, to burzy moje poczucie godności, już lepiej mi umrzeć. Wszędzie widzi ludzi którzy nie umieją go zrozumieć. W pewnym momencie nasz bohater poszedł odwiedzić chorego przyjaciela na neurochirurgii, ze zdumienia otworzył szeroko oczy, pooglądał się wokół siebie, na ludzi wyglądających jak „maszyny”, podłączanych do różnych urządzeń. Ten widok dociera do jego wnętrza i otwiera oczy na swoją sytuację. Przychodzi otrzeźwienie, serce woła: o nie moje przeżycia to nic wobec tego z czym się tutaj spotkałem, nie można tego porównać do mojego przeżycia. Zaczyna spoglądać na siebie i swoje

problemy oceniając je innymi kategoriami. Dociera naukę Pana Jezusa o krzyżu, który należy codziennie nieść bez szemrania.

Zadam pytanie: Czy odwiedziny w szpitalu nie zadziałały jak lekarstwo? Tak to było lekarstwo. Z kolei w życiu duchowym tym **lekarstwem jest pokora**, która daje otrzeźwienie i pozwala wyzwolić się wierze. To pokora przyjmuje i nie obraża się na stwierdzenie Pana Jezusa: „**nie dobrze brać chleb i rzucać je szczeniętom**”. Pokora pozwala zrozumieć i zobaczyć siebie nie w lustrze własnego rozbudowanego ego, ale w lustrze słowa Bożego. To ona pozwoli zrozumieć że, nie jestem najważniejszym wokół którego ma wszystko krążyć. Pokora wyzwoli i ożywi wiarę, która jest kluczem do Bożych obietnic. Pokora pozwala odejść od stanu użalania się nad samym sobą, szukaniem winnych i wprowadzi do źródła, które znajduje się w Panu Jezusie. Daje siłę do właściwej oceny i o dziwo, zaczyna pokazywać błędy przede wszystkim w sobie samym i stwarza warunki do prawidłowej oceny siebie. **Pokora, pokazuje belkę w swoim oku, a nie źdźbło w oku Brata.**

3. Jaka reaguje Pan Jezus na jej słowa i godną postawę ukształtowaną pokorą?

Jezus spogląda na ta niewiastę i wypowiada bardzo ciekawe słowa: Niewiasto wielka jest Twoja wiara. Można zapytać: Panie dlaczego mówisz o wierze skoro tak naprawdę to niewiasta pokazała wielką pokorę? Myślę, że Zbawiciel daje wspaniałą lekcję w której naucza: **bez pokory nie ma wiary, bez wiary nie ma pokory**. Wiara prowadzi do posłuszeństwa, uznaje biblijny porządek w rodzinie w społeczeństwie i Kościele, otwiera się na działanie Ducha Świętego. Pokora stwarza warunki do uznania siebie jako człowieka potrzebującego ulaskawienia, jest gotowa do uniżenia i szukania oblicza Bożego. **W postępowaniu tej niewiasty nauczyciel zauważa coś, co jest nieodłącznym elementem wiary a mianowicie pokorę.**

Czy nie jest to wspaniała lekcja, która uczy, wskazuje na drogę prowadzącą do Bożej łaski. Łączy wiarę z pokorą i czy nie wskazuje, że wiara bez pokory zamyka drzwi do Bożych obietnic.

Skorzystam też z przykładu, gdzie brak pokory uśmiercało wiarę i zamykało drzwi do uzyskania Bożej pomocy. Znana historia hetmana wojsk Namana. Otóż dowódca wojsk został zarażony trędem. Mimo swojego statusu społecznego, potęgi i siły ten człowiek umiera, jego zdrowie niszczy trąd, straszna nieuleczalna choroba. Biblia wspomina o pewnej służącej porwanej z narodu Izraelskiego, dziewczynce pełnej wiary w moc swego żywego Boga, która opowiedziała swojej Pani żonie hetmana o proroku pełnego Bożej mocy. O Bożym mężu, który w imieniu Boga Abrahama, Izaaka I Jakuba może wyleczyć męża jej Pani. Król i Hetman po wysłuchaniu opowiadania tej dziewczynki, uwierzyli i postanowili skorzystać z pomocy tegoż proroka. Hetman z listem polecającym do Króla Izraela udaje się w długą podróż. Kiedy przybył pod dom Męża Bożego zaczęła się walka między wiarą a brakiem pokory. Skorzystamy z opisu biblijnego.: *Przybył tedy Naaman ze swoimi końmi, i ze swoim powozem i stanął przed drzwiami domu Elizeusza. Wtedy Elizeusz wysłał do niego posłańca z takim poleceniem: Idź i obmyj się siedem razy w Jordanie, a twoje ciało wróci do zdrowia i będziesz czysty. Na to Naaman oburzył się i odchodząc powiedział: Oto myślałem sobie, że wyjdzie, stanie przede mną, potem wezwie imienia Pana, Boga swojego, podniesie swoją rękę nad chorym miejscem i usunie trąd. Czy rzeki damasceńskie Abana i Parpar nie są lepsze od wszystkich wód izraelskich? Czy nie mogłem w nich się obmyć i oczyścić? Potem odwrócił się i odszedł palając gniewem. 2Król. 5:9-12* Biblia pokazuje siłę pychy która objawia się w słowach Namana: *otóż myślałem że przyjdzie, stanie przede mną, potem wezwie imienia Pana,*

Boga swojego, podniesie swoją rękę nad chorym miejscem i usunie trąd. Odezwało się ego, które zaczęło wołać: czy on nie wie kim ja jestem, co sobie wyobraża, mam się obmyć w jakiś brudnej wodzie itd. Człowiek ginący stoi przed możliwością skorzystania z uzdrowienia, może zdrowym wrócić do domu. Jednak wysokie mniemanie o sobie, świadomość swojej wartości, ułożony swój plan w jaki sposób winien zachować się prorok, bierze górę nad prostym poleceniem proroka i doprowadza go do buntu, nie jest w stanie przyjąć prostego zadania które prowadzi do zdrowia. Dlaczego? Właśnie, dlaczego? Odpowiedź jest jedna, pycha nie tylko zagłusza wiarę, ale też pcha w szpony pewnej śmierci. Brak pokory nie pozwala wykonać tak prostego zadania, ponieważ w ocenie pychy jest one bezsensowne. **Pycha zatarała realne spojrzenie na rzeczywistość, zaślepiała i prowadziła do odrzucenia Bożej łaski uzdrowienia.**

Pamiętajmy: darem pychy jest śmieć.

Szczęściem tego człowieka było to, że miał dobrych sług, którzy nie mieli takie wielkiego o sobie zdania i byli w stanie spojrzeć na zaistniałą sytuację innymi oczami. Ich proste serca wiary i pokory zrozumiały, że ich Pan odrzuca pewną pomoc i skończy się to dla niego tragicznie. Postanowili zadziałać, ujmę to w taki sposób: skoro brak pokornego poddania się woli Bożej, to przynajmniej niech nasz Pan okaże posłuszeństwo i dostosuje się do polecenia Proroka. Mają świadomość, że ich Pan musi zapomnieć choćby na moment kim jest, inaczej zaprzepaści ostatnią szansę skorzystania z uzdrowienia. Wróćmy do księgi Królewskiej: *Lecz słudzy jego przystąpili do niego i przemówili tak: Ojcze! Gdyby prorok nakazał ci coś trudnego, czy nie uczyniłbyś tego? Tym bardziej więc powinienes to uczynić, gdy ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty!* 2Król. 5:13. We wnętrzu tegoż potężnego człowieka toczy się walka, z jednej strony pycha żąda swego z drugiej strony choroba prosi o pomoc. Zwycięża potrzeba która zaczyna uniażać Namana, stwarzając możliwość na odrodzenie się wiary która daje siły do posłuszeństwa. Hetman wchodzi do wody pierwszy raz, drugi raz aż do siódmego razu. Gdy po siódmym zanurzeniu wychodzi na brzeg, oczom sług okazuje się zdrowe ciało ich Pana. Zatriumfowała pokora mieszkająca w sercu sług i posłuszeństwo Hetmana. Zgodnie ze słowem wypowiedzianym przez proroka, Naman został uzdrowiony.

Podsumowując:

1. Żywa wiara zawsze jest połączona z pokorą i czynem.
2. Bez pokory, wiara jest martwa nie ma sił do posłuszeństwa i czynu.
3. To pokora mieszkająca w wierze, prowadzi do posłuszeństwa i wykonywania woli Zbawiciela.
4. Brak pokory, zamyka drzwi posłuszeństwa ewangelii.
5. Brak wiary, zamyka drzwi do społeczności z Bogiem.

Wiara, ubogacona pokorą prowadzi w zbawcze ramiona Pana Jezusa i tego życzę wszystkim czytelnikom.

